

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej

oraz Wojskowej Służby Polek

87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel: 0048 56 65 22 186

e-mail: fabek@wp.pl; www.zawacka.pl

spisane kartki
VI 1951



* Marian Wazniak

Bydgoszcz

Żnin

Taj. Org. Niepod.

** Hordelik Bogdan "AK"

ps. "Marek"

M: 1320/2167 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — Kadziak Bogdan.....

J: M: 1320/2167 Sm.....

Bydgoszcz - Linię AK..... AI
TOUR

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa k. 2 s. 1-2

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 7 s. 1-10

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – Inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] k 5

VI. Fotografie brak

1/1. Relacja - Hładzlik Bogdan

1. Biogram-relacja o działalności konspiracyjnej
B. Hładzlika autorstwa Kieriana Woźniako(?)
mpis kserokop. k. 2 s. 1-2



1

10 33-54

HADZLIK BOGDAN / 1923 - 1990 /, ps. Madaj, żołnierz TON i AK. Ur. 7 II w Macznikach pow. Środa Wlkp., s. Feliksa i Elżbiety z d. Musiał. Do szkoły powszechnej uczęszczał do 1938 r. w Parlinie pow. Mogilno. W 1939 r. ochotniczo brał udział w pomocniczej służbie Straży Obywatelskiej w Mogilnie. 20 IX 1939r. został aresztowany przez Gestapo z Inowrocławia. Po zwolnieniu z aresztu 30 I 1940 r. ukrywał się w rejonie leśnictwa Głębocek, gdzie pomocy udzielał mu plut. rez. Henryk Ostojski /"Borsuk"/. Od lutego 1940 r. brał udział w nasłuchu radiowym i kolportowaniu ulotek. Zaprzysiężony przez Stanisława Lesickiego wiosną 1940 r. do TON, współpracował z Janem Świdorskim w Parlinku. Zaprzysiężony do AK przez plut. H. Ostojskiego wraz z oddziałem włączony do Samodzielnego Obwodu AK Mogilno /"Młyny"/. Nadal dowodził w rejonie lasów Nadleśnictwa Gołębki OP. „Madaj”, do którego zaprzysiężł Zbysława Hadzlika, Karola Kostrzewskiego, Edmunda Kwiecińskiego, Karola Bojanowskiego, Edmunda Brzozowskiego, Jakóba Gwiazdę, Kazimierza i Tadeusza Ostojskich, Józefa Krokosa, Bolesława Ostojskiego, Stanisława Pawlaka i Franciszka Kurka. Oddział wchodził w skład placówki eksterytorialnej AK Rogowo Żnińskie /"Ryba", „Rybitwa”, Ryś"/. Wykonał kilka udanych akcji represyjnych w stosunku do wrogo usposobionych do Polaków Niemców, których celem było ich zastraszenie bądź neutralizacja. Akcje wykonywano w niemieckich mundurach. Po przejściu frontu w 1945 r. nie przerwał działalności. Po

czasowym podporządkowaniu oddziału Samodzielnemu Oddziałowi AK Pałuki Nr 315 i po pozornym ujawnieniu w listopadzie 1945 r. H. został aresztowany przez UB 21 XI 1946 r. w Ostródzie. Po ciężkim śledztwie, 3 IV 1947 r. został przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu skazany na karę śmierci. W drodze łaski wyrok został zamieniony na 15 lat więzienia. W wyniku amnestii i ciężkiego stanu zdrowia został zwolniony z więzienia w Strzelcach Opolskich w 1958 r. Zmarł we Francji 27 II 1990 r. Rodziny nie założył.

W 1945 r. awansowany do stopnia sierżanta i odznaczony Krzyżem Walecznych.

(Marian Woźniak)
rj

FAK-V/265, odtworzone akta osobowe, FAK-R-59, Oddział Partyzancki „Madaj”, materiały i dokumenty.

II. Materiały uzupełniające relacje -
- Kładzlik Bogdan:

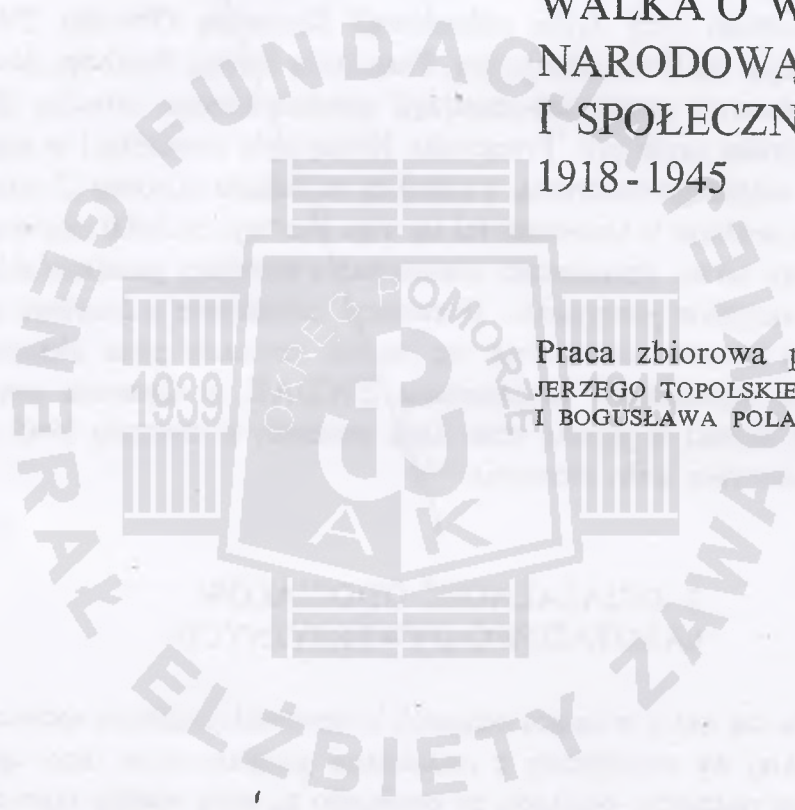
1. Warka o wolność narodową i społeczną 1918-1945, [w:]
Gnieszno i ziemia gnieźnieńska, pod red. Topolskiego J.
i Polaka, Bolesława, Gnieszno 1978, s. 442-445,
ksierokop. k. 3 s. 1-5
2. art. Cwik Franciszek, 'Odszedł od nas',
Głos Łatolicki (tyg. polskiej emigracji Francja-
-Belgia - Niemcy Zach.) nr 13 (1453) z 1.04.1990,
ksierokop. omys. k. 1 s. 6
3. art. Dujakiewicz Janusz, 'Kalik, Jaguwa
i Kadej', Gazeta Wyborcza, 13-14.09.1997,
omys. k. 2 s. 7-8
4. Wozniak Marian, biogram Kładzlika
Bogdana, [w:] 50 lat. biograficzny konspi-
racji pomorskiej 1939-1945, pod red. Zabrowskiej A. i
Lawańskiej E., Toruń 1998, z. 5, s. 53-54,
ksierokop. k. 1 s. 9-10

*Prezesa Rady Staro-Nowożytności
- zebrał. Inna. Inna. Inna. Inna.
Winiarski*

3
1

GNIEZNO I ZIEMIA GNIEŹNIEŃSKA

WALKA O WOLNOŚĆ
NARODOWĄ
I SPOŁECZNĄ
1918-1945



Praca zbiorowa pod redakcją
JERZEGO TOPOLSKIEGO
I BOGUSŁAWA POLAKA

GNIEZNO 1978

i Marian Kubiak, zmarli w więzieniu zamęczeni torturami przez hitlerowskich oprawców z załogi gnieźnieńskiego Gestapo. Czwarty Władysław Nowicki zginął w kilka zaledwie miesięcy od dnia aresztowania, nad którym hitlerowcy stosowali w trakcie przesłuchań szczególnie bestialskie metody, bijąc do nieprzytomności, wykręcając ręce, spodziewali się jego załamania, ale więzień milczał aż do skonania i to doprowadzało ich do największej wściekłości.

W „kotle” rozbitego Inspektoratu Gnieźnieńskiego znaleźli się żołnierze ZWZ/AK Komendy Obwodowej w Gnieźnie, Żninie i Mogilnie. Osiemnastu osobom wymierzono kary długoterminowego więzienia, dwie osoby uniewinniono, lecz nie zwolniono. Wszyscy zostali przewiezieni do różnych obozów koncentracyjnych zwłaszcza do Mauthausen-Gussen, gdzie udało się tylko niektórym przeżyć i doczekać wolności w 1945 r.

Pozostali przy życiu odbudowali Komendę Obwodu ZWZ/AK w Gnieźnie powołując na Komendanta por. Franciszka Hybzę. Sztab ten dotrwał do lata 1944 r., do momentu nowej dekonspiracji gnieźnieńskiego ośrodka ZWZ/AK. Jednostka dowodzona przez por. Franciszka Hybzę była niewielka i w rezultacie nie przedstawiała większego znaczenia, w skład jej wchodziło zaledwie 25 członków ZWZ/AK¹¹³.

Inspektorat w Gnieźnie stał się więc martwy, zakładał dopiero nowe plany i wtedy u progu nowej działalności aresztowane dowódcy gnieźnieńskiej placówki przekreśliło wszystkie poczynania. Uratowani członkowie z drugiego pogromu aresztowań szukać musieli schronienia na innych terenach poza obrębem „Kraju Warty”. Ostatni Komendant Inspektroatu ZWZ/AK w Gnieźnie por. Franciszek Hybza zginął niemal w przeddzień dnia wolności w styczniu 1945 r. w obozie zagłady w Żabikowie koło Poznania¹¹⁴.

3. DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁÓW SABOTAŻOWO-DYWERSYJNYCH

Piękną kartę w latach okupacji hitlerowskiej zapisało społeczeństwo Ziemi Gnieźnieńskiej we współpracy z oddziałami partyzanckimi oraz spadochroniarzami desantów radziecko-polskich, co pociągało za sobą wielkie zagrożenie ze strony wroga w razie ujawnienia udzielania pomocy „ludziom z nieba”.

Latem 1944 r., gdy hitlerowcy podjęli gorączkowe przygotowania do obrony „Kraju Warty”, spędzając w sierpniu około 500 tysięcy Polaków w wieku od 15 do 65 lat do budowy umocnień, wałów i okopów — poczynania te stały się obiektem zainteresowania grup rozpoznawczych zwiadowców radzieckich i polskich¹¹⁵.

W sierpniu, wrześniu i październiku 1944 r. w Puszczy Nadnoteckiej pojawiają

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ T. Lubart, *Pamięci zwiadowców — spadochroniarzy*, „Za Wolność i Lud” nr 47 (534) z 1974 r.

się grupy desantowe w liczbie od 11 do 16 osób. Kilka z nich przeszło przez Ziemię Gnieźnieńską, np. grupa por. Sergiusza Iliaszewicza ps. „Sokołowski” – 29 letniego wówczas dowódcy Samodzielnego Batalionu Specjalnego I Armii Wojska Polskiego w składzie: Iliaszewicza jako dowódcy, Stanisława Maciejewskiego – jego zastępcy, por. Wacława Skoneckiego pochodzącego z Poznania, podpor. Józefa Dłużniaka ze Śląska, plut. Antoniego Hertela z Łodzi, który zginął później w kilka tygodni przed wyzwoleniem w obozie w Żabikowie, st. sierż. Romana Żmudzińskiego z Bydgoszczy, plut. Franciszka Płachty rodem z Podzamcza k. Wieruszowa, kpr. Jana Promińskiego z Inowrocławia ps. „Jan Kapusta”, szer. Henryka Szafrugi oraz dwóch niezidentyfikowanych dotąd uczestników¹¹⁶.

Była to grupa, która szczególne wrażenie zrobiła na mieszkańcach Wielkopolski, bowiem wszyscy żołnierze opadający z nieba na ziemię w nocy z 6 na 7 sierpnia 1944 r. ubrani byli w polskie mundury.

Następna grupa dowodzona przez mjr Michała Kozubowskiego nie ominęła również Ziemi Gnieźnieńskiej. Posuwała się nocami w kierunku lasów położonych w okolicach Konina i dążyła do linii frontu zbierając po drodze materiały wywiadowcze z terenu Gniezna, Moglina, Trzemeszna, Żnina, Niechanowa, Witkowa, Czerniejewa i Powidza. Grupy spadochronowe współdziałały również z oddziałami leśnymi, szczególnie wypada tu wspomnieć o działalności bojowej Samodzielnej Jednostki Obwodu Pałuk, występującej w rejestracji oddziałów polskiego ruchu partyzanckiego pod numerem 315, a delegowanej przez „Radosława” na teren byłego powiatu gnieźnieńskiego i mogileńskiego¹¹⁷.

Trzon tej grupy stanowili: bracia – Bogdan Hądzlik ps. „Madaj” – dowódca, zasłużony obrońca Moglina z 1939 r. i Zbigniew Hądzlik zamieszkali w Parlinie k. Mogilna. Celem działalności była dywersja gospodarcza, polityczna, osłabienie morale Niemców, ulżenie doli ludności polskiej i podniesienie jej ducha.

Latem 1944 r. Hądzlikowie przenieśli miejsce działania do specjalnie zbudowanej i dobrze zamaskowanej ziemianki położonej w lesie należącym do leśnictwa Głębocek na pograniczu trzech powiatów: żnińskiego-mogileńskiego-gnieźnieńskiego. Ziemianka była usytuowana w młodniku w pobliżu traktów Ryszewo-Niestronno-Jezioro Oświeka w odległości 1 km od leśniczówki Głębocek i biur nadleśnictwa Gołąbki w pobliżu tak zwanych „Trzech Kopców”.

O wyborze miejsca zadecydowała bliska łączność z leśniczym Henrykiem Ostojskim, zamieszkałym w leśnictwie Głębocek oraz łatwość kontaktu z pracownikami biur nadleśnictwa – Zygmuntem Rogalskim i Kazimierzem Kubiakiem.

Zygmunt Rogalski i Kazimierz Kubiak pracując w biurze nadleśnictwa z Niemcami: Gleaserem, Wöhlem, Tarnheimem i Arnoldem mieli wgląd w pracę i korespondencję Niemców oraz możliwość podsłuchu telefonicznego. Łączność ta była niezbędna dla zaopatrzenia Hądzlików w żywność i informacje na temat działalności

¹¹⁶ Z. Szymankiewicz, *Spadochrony nad okupowaną Wielkopolską*, „Za Wolność i Lud”, nr 12 i 13 z 1973 r.

¹¹⁷ Relacja K. Ostojskiego, Poznań, Zbiory Zespołu Hist. ZBoWiD Niechanowo.

aparatu hitlerowskiego oraz możliwość fachowego zacierania śladów przez leśników przed specjalnymi grupami, utworzonymi przez komendanta żandarmerii rejencji poznańskiej płk. Waltera, zwanymi Jagdkommando, a mającymi za zadanie poszukiwanie spadochroniarzy¹¹⁸.

Położenie ziemianki w pobliżu budynków nadleśnictwa, gdzie mieszkało i pracowało czterech dobrze uzbrojonych Niemców oddalało podejrzenia żandarmerii w Gościeszynie i innych Niemców licznie zamieszkujących okolicę. Do leśniczówki przyjeżdżali stale interesanci realizujący przydziały drzewa, tak więc kontakty z ludnością polską jak i niemiecką były bardzo szerokie. Wszystko to ułatwiało zdobycie żywności i ubiorów dla ukrywających się m.in. Franciszka Kurka z Murczyna, ✓ Bolesława Ostojkiego ps. „Chłop” – mieszkańca Gdyni, ks. Antoniego Gryczki z Wolsztyna, ks. Stanisława Bielskiego i ks. Hieronima Lewandowskiego z Poznania, Włodzimierza Banasia z Niestronna, Józefa i Adama Krantzów z Parlinka, Heleny ✓ Kisielewskiej z Tucholi, Weroniki Warchlewskiej z Łopienna i wiele innych osób poszukiwanych przez Gestapo.

W tych warunkach o podejmowaniu szerszych akcji zbrojnych nie było można myśleć, bo stan posiadanej broni na to nie pozwalał, a w dodatku należało zachowywać jak największą czujność wobec niebezpiecznej gry, jaką podjęto z wrogiem, przechowując poszukiwanych ludzi, za co groziła tylko jedna kara – kara śmierci.

Dopiero jesienią 1944 r. przystąpiono do akcji zbrojnych. Stało się to z nadejściem sześciu skoczków, wśród których byli: 17-letni Polak z Radomia, około 25-letni Polak z Jarosławia k. Przemyśla, Ukrainiec rodem z Odessy ps. „Rys” – student, radiotelegrafista i trzech radzieckich żołnierzy, z których jeden był dowódcą.

Po dwóch tygodniach pobytu w dobrze zamaskowanej ziemiance grupa ta zaopatrzona w żywność, mapy oraz ubrania cywilne, zaznajomiona z możliwościami poruszania się, a przede wszystkim zaopatrzona w niezbędne dokumenty, jakie obowiązywały na okupowanych terenach, poprowadzona przez partyzanckich łączników z Oddziału Hądzlika, udała się w kierunku wschodnim. Na pożegnanie żołnierze radzieccy z wdzięczności za udzieloną im pomoc ofiarowali Hądzlikom rewolwer oraz granaty.

✓ W tym samym czasie inną grupą spadochroniarzy opiekował się partyzant Stanisław Pawlak ukrywając ich w swojej ziemiance w zagajniku koło leśniczówki Jeziora.

Po odprowadzeniu spadochroniarzy na bezpieczną odległość, w kilka tygodni później zdecydowano się mając już granaty, pistolety i bagnety na zaatakowanie Niemców. Wybór padł na fanatycznego hitlerowca, leśniczego Udego zamieszkałego w Gołaźni w byłym powiecie gnieźnieńskim.

W czasie rewizji mieszkania w poszukiwaniu broni palnej, zarekwirovano między innymi dwa karabiny wojskowe produkcji polskiej typu „Mauser” w tym jeden

¹¹⁸ Encyklopedia II Wojny Światowej, Warszawa 1975.

z lunetą, 1 karabin typu „Manlicher”, 1 fuzję, pistolet typu „Walter” kal. 7,65, 1 KBKS, 1 pistolet typu „Teszing”, 2 mundury NSDAP i Wehrmachtu, 1 radio i spory zapas amunicji, dokumenty i odznaki hitlerowskie ¹¹⁹.

Następnego dnia Gestapo i żandarmeria niemiecka szalały. Podawane przez Udego rysopisy sprawców akcji według jego relacji wskazywały na partyzantów radzieckich.

W parę tygodni później ten skład osobowy przystąpił do następnej akcji, ale w byłym powiecie żnińskim na rolnika Demera baltendeutscha we wsi Szelejewo, znanego myśliwego. Posiadał on znaczny arsenał broni, a jednocześnie był zagorzałym hitlerowcem. Dowództwo akcji powierzono wówczas Kazimierzowi Ostojkiemu, który miał najlepsze rozeznanie tej okolicy.

W kilka już dni później w grudniu 1944 r. dokonano akcji wypadowej na zabudowania sfanatyzowanego hitlerowca, rolnika w Głowach – Koertha. Następną głośną akcją było śmiertelne postrzelenie Niemca o nazwisku Paschke, gorzelanego ze Słaboszewa prowadzącego obławę w Krzekatowie.

Ostatnią zbrojną potyczką Oddziału Nr 315 grupy „Radosława” Obwodu Pałuk AK stoczył w styczniu 1945 r., niemal w przeddzień oswobodzenia przez Armię Radziecką, we wsi Niestronne k. Mogilna z wycofującym się wojskiem niemieckim. Zginęło wówczas dwóch żołnierzy Wehrmachtu, a reszta zbiegła w popłochu. Niemcy nie zdekonspirowali Oddziału, nie znalazł się też żaden zdrajca i wszystkim członkom udało się doczekać wyzwolenia ziemi, za którą jeszcze tak nie dawno byli gotowi oddać życie.

4. Polska Armia Powstania (PAP)

Polska Armia Powstania rozwinęła swą największą działalność i objęła najszerszym zasięgiem Pomorze Gdańskie rekrutując swych/członków ze środowiska podoficerów zawodowych przedwojennego Wojska Polskiego. Na czele grupy założycielskiej w styczniu 1940 r. stanęli: J. Stachowiak, Z. Popowski i F. Chojecki ¹²⁰. Siedziba Komendy Głównej znajdowała się w Toruniu. Działała ona początkowo jako „Dowództwo Okręgu Korpusu Nr VIII”. Po śmierci Stachowiaka, pełniącego funkcję Komendanta Głównego, z początkiem 1941 roku stanowisko to objął E. Słowikowski ps. „Biały Grot” ¹²¹.

W sierpniu 1943 r. przybył do Gniezna wysłannik Polskiej Armii Powstania – przedstawiciel Komendy Głównej, Wojciech Anders z propozycją utworzenia tu nowej Komendy Rejonu. Po nawiązaniu kontaktu z kpt. Józefem Stawickim został powołany Gnieźnieński Batalion PAP, złożony z byłych podoficerów zawodowych 69 pułku piechoty 17 DP nie zorganizowanych dotąd w żadnej innej organizacji konspiracyjnej ¹²².

¹¹⁹ Relacja K. Ostojkiego, Poznań, Zbiory Zespołu Hist. ZBoWiD, Niechanowo, s. 5.

¹²⁰ Encyklopedia II Wojny Światowej, s. 462.

¹²¹ Tamże.

¹²² Relacja F. Typańskiego, Gniezno.

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

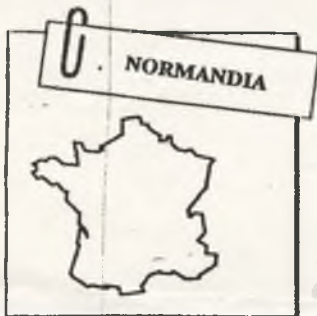
1 IV 1990

Nr 13 (1453) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM



ODSZEDŁ OD NAS

Spółeczność polską w Coen opuścił Bogdan Hądzlik. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 2 marca br. Uległ wypadkowi drogowemu, mimo wielomiesięcznego pobytu w szpitalu i znacznej poprawy zdrowia, ostatecznie nastąpiły komplikacje powodujące śmierć.

Kim był Bogdan Hądzlik? Urodził się w 1923 roku w Wielkopolsce. Ojciec jego był organistą. Jako 16-letni chłopak brał udział w słynnej obronie ~~Modina~~.

Został aresztowany przez Niemców. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wyszedł z więzienia i już na początku 1940 roku został członkiem Związku Walki Zbrojnej, przystępując wraz z bratem Zbigniewem do organizacji ruchu partyzanckiego. W roku 1941 jest żołnierzem Armii Krajowej i dowódcą oddziału *Pałuki*, największej i najbardziej znanej grupy bojowej, działającej w czasie okupacji na terenie powiatów: Mogilno, Gniezno, Żnin. Był dwukrotnie ranny. Raz odpierając obławę niemiecką koło Mirucina i drugi raz podczas rozbrojenia Niemców w 1944 roku. Za zasługi bojowe został odznaczony w 1946 roku *Krzyżem Walecznym*. W tym też roku odmówił wstąpienia w szeregi Ludowego Wojska Polskiego. Znowu poszedł do lasu. Jak sam mówił *nie chodziło nam o wojnę domową, ale nie mogliśmy beczynnie patrzeć jak wywozi się do Rosji nasze bydło, demontuje fabryki, grabi nasz majątek narodowy*.

Został aresztowany i skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci. W wyniku

amnestii zmieniono mu wyrok na 15 lat więzienia. Przesiedział w kazamatkach UB we Wronkach i Strzelcach Opolskich 12 lat. Wyszedł na wolność w 1958 roku. Podjął pracę w Poznaniu, gdzie po kilku latach został zwolniony za rozpowszechnianie wiadomości antysocjalistycznych. Wyjechał do Świnoujścia. W 1968 roku za udział w manifestacji studenckiej aresztowany i znowu zwolniony z pracy. W roku 1974 na zaproszenie siostry przyjeżdża do Francji i uzyskuje azyl polityczny.

Na emigracji prowadzi żywot bardzo skromny, żeby nie powiedzieć ubogi, pomagając wielu ludziom w kraju, jak też na miarę swoich możliwości - emigracji posolidarnościowej.

W modlitwie przy grobie zebrała się rodzina Bogdana Hądzlika, przyjaciele, członkowie towarzystwa *Solidarność-France*, przeświadczeni, że odszedł od nich człowiek prawy, wierny syn Kościoła i Polski.

Franciszek ĆWIK

Malik, Jaguar i Madaj

"Gazeta Wyborcza"
13-14.09.1997

JOANNA BUJAKIEWICZ

Bly skowlec ze Żłna. Stefan Wypich nie może „nachwalić się” chłopców: – Te dzieciaki zrobili dla odkłamywania naszej historii więcej niż ktokolwiek dotąd.

Trzej uczniowie technikum mechanicznego w Żłnie Maciej Frajtag, Artur Malikowski i Krzysztof Polak zdobyli drugą nagrodę w ogólnopolskim konkursie „Polska rzeczywistość 1945-56” za pracę o przesładowanych po wojnie braciach Hądziłkach, partyzantach z oddziału „Patki”.

Konkurs zorganizowała Fundacja Bartorego i Ośrodek „Karta”, który od 15 lat zajmuje się dokumentowaniem najnowszej historii Polski i innych państw Europy Wschodniej.

– Sam Bartoszewski, ten były minister, nam gratulował – chwalał się laureaci nagrody.

1.

Pomysł dotarcia do świadków pamiętających jeszcze tamte czasy i znajdujących osobście Hądziłków podsunął chłopcom ich nauczyciel geografii Krzysztof Płazewski.



Od lewej: Krzysztof Polak, nauczyciel Krzysztof Płazewski, Maciej Frajtag i Artur Malikowski

3.

cyjna, w Wągrowcu, gdzie mieszka syn Bogdana Hądziłka Michał i we wsiach, w których bywali w czasie wojny i w pierwszych latach po wojnie – wylicza Maciej.

6.

Niektórzy nie czuli potrzeby wracania do przeszłości.

– Po co to teraz wywiekać? To już stare sprawy – słyszeli nieraz. Nie brakło też takich, którzy czujnie rozglądając się na boki, szepotali „To niebezpieczne, dawać takie pytania”. Najczęściej jednak ludzie zalewali się łzami od wspomnień.

I Zdzisław Hądziłk poszedł na zwolnienie warunkowe w 1957 r. Bogdan wyszedł na wolność dopiero dwa lata później, w 1959 r.

Ale i wtedy ich koczmar nie skończył się. Oboj bracia mieli straszne problemy ze znalezieniem dachu nad głową. Mieszkali w szopie na podwórku swej ciotki w Poznaniu. Jeszcze gorzej było z pracą. Na początku lat 60. postanowili wyjechać do Francji, ale nie otrzymali paszportu. Udalo się to Madajowi dopiero w 1975 r. Został tam do śmierci do 1990 r. Zdzisław Hądziłk całkowicie pogodzony z losem zaangażował się w pomoc dla domu dziecka. W 1992 roku otrzymał upragnioną legitymację kombibanta AK. Umarł w 1993 r wskutek komplikacji po ostrzale, jaki otrzymał podczas aresztowania w 1946 r.

7.

Maciej, szczerzy, króciutko ostrzyżony blondyn o drobnej twarzy: – Podoba mi się forma tego konkursu – prawie w dowolnej formie, na prawie dowolny temat. Na żadną olimpiadę nie dałbym się namówić, bo wszystkie polegają na tym, kto się więcej nauczy w krótszym czasie, a ja takich wyścigów nie lubię – mówi.

Ma w domu sporo książek historycznych, ale najchętniej czyta Jasieniec i Wołoszańskiego. Czuje się humanistą, ale nigdy nie żałował, że poszedł do technikum mechanicznego. – Co z tego, że w ogólniaku miałbym więcej historii, skoro musiałbym też słuchać nad chemią i biologią, których nie znoszę. Tu nikt mi nie zawraca tym głową i pewno dlatego mam czas na rozwijanie swoich zainteresowań. Ta szkoła jest dla mnie w sam raz – śmieje się.

Do szukania tematu namówił też Krzyśka, kolegę z klasy. Krzyśiek Polak wielkiego nabożeństwa do historii rzysztwa.

2.

Obaj pierwsze kroki skierowali do Związku Komendantów AK. I to właśnie tam uszyli o przesładowaniach po wojnie braciach Hądzikach, partyzantach, którzy po wojnie zostali uznani przez komunistyczne władze za bandytów.

Hądzikowie czekają na swojego biografa, może wy okaże się, jacy byli naprawdę – zachęcał ich do zajęcia się tą sprawą przewodniczący Znińskiego Związku Komendantów AK Stefan Wypych.

Obaj Hądzikowie już nie żyją. Gdzie szukać prawdy? W Żninie nikt ich nie pamięta. Zresztą nigdy tu nie mieszkali.

Zdzisław ps. Jaguar i Bogdan ps. Maciej – obaj bracia Hądzikowie w 1941 zostali zaproszeni do Związku Walki Zbrojnej. (...) Sformowali oddział, który najdłużej działał na terenie powiatu mogileńskiego i Znińskiego. Najpierw walczyli z Niemcami, a potem starali do samotnego boju przeciwko nowemu okupantowi.

Przeglądając stare gazety w siedzibie komendantów dowiedzieli się, że bracia ukrywali się w lesniczówce w Głębocku. Wtedy skojarzyli, że dziadek „Malika”, ich kolegi z klasy, właśnie tam jest leszczym. W szkole na przerwie zapytali go, czy słyszał coś o partyzantach.

– Aż z wrażenia podkończyłem wtedy. Jasne, że słyszałem. Mieszkał w ziemiance koło lesniczówki, dziadek nieraz mi mówił o nim – wspomina „Malik”. Postanowili, że we trojkę będą tropili dzięje Hądzików.

Na początku zbieranie materiałów o ich życiu było po prostu ciekawym zadaniem do wykonania. Ale w miarę, jak przybywało szczegółów, szkolne zainteresowanie przeradzało się w pasję. – Strasznie nam imponowało, że to właśnie my odkrywamy prawdę – mówi Maciej.

Bracia Hądzikowie zostali aresztowani w 1946 r. i skazani na karę śmierci, którą później złagodzono im na 15 lat więzienia. Po odbyciu wyroku zostali polimonomowani, że mogą wnieść prośbę o ulaskawienie do Bieruta, na co Bogdan Hądzik miał odpowiedzieć z pogardą. Nie wrosi się prośby łaski do tych, którzy nie reprezentują polskiej władzy.

4.

Choć niezwykle zdolni, nie skończyli nawet szkoły średniej, bo ówczesne władze zamknęły im drogę do nauki. – Przez całe lata wmaiwano tutejszym mieszkańcom, że to byli pospolici przestępcy. Oczyszczenie ich z tych zarzutów przyjęliśmy sobie za cel nadrzędny – tłumaczy Maciej.

Praca nad zbieraniem materiałów zaczęła się późną jesienią 1996 r. Sporo jeździł poza Żnin w poszukiwaniu ludzi, którzy mogliby coś opowiedzieć. Okazało się, że większość świadków pamiętających te czasy już nie żyje. – Byliśmy w Poznaniu w sądzie, gdzie właśnie toczyła się rozprawa rehabilita-

Acioja w Ba... nie była urawnoważym wy-stapieniem przeciwko władzy ludowej. Ustalono, że weźmie w niej udział 13 sprawdzonych partyzantów. Postanowiono zdobyć budynek milig. (...) Najpierw partyzanci zajęli poster. Porucznik Sep zadwo-nił starostę do komendanta i zażądał bez-warunkowego poddania się. Dali wszystki-m 10 minut na opuszczenie budynku. Komendant zwiadał. Partyzanci chcą mu pomóc w podjęciu decyzji, zaczęli na niego za-kładać pod budynek materiały wybuchowe. To był dobry pomysł. (...) Barcin zobby ty bez jednego strzału był chwiloowo woyny od władzy ludowej. To był absolutny triumf ludzi lasu. Nie udało się go ani zatuzować, ani przemilczeć. Władze, żeby uniknąć kom-promitacji, rozpowiały, że miliganci mu-sieli ubić 100- osobowemu oddziałowi par-tyzantów.

Zbliżał się termin wystąpienia pracy na konkurs, a oni uparli się, że znajdą broń, którą partyzanci ukryli w lasach po ostatniej akcji. Z ich informacji wynikało, że był to pokazny arsenał. Byli przekonani, że znajdą to miejsce. Pan Płazewski, który, gdy trzeba było, służył im jako kierowca, smutnie się: – Opony zdar-tem w samochodzie. Po jakich wertepach oni mi kazali jeździć. Co ja się wy-marzłem. Ale jak mus to mus, myślałem sobie.

Nie znaleźli tej broni. Zostawili oos dla przyszłych badaczy używalności AK na Palukach.

Do tragicznego zdarzenia doszło w drugiej połowie lipca 1946 r., kiedy to Maciej i Jaguar przebywali w Sucharzewie. Korzystali tam z gościnny miejscowego gospodarza Władysława Rachela. Kilka dni po odejściu oddziału Rachel został aresztowa-ny i 14 września skazany „za to, że udzie-łał pomocy członkom bandy, wieźcąc, iż ban-da ta gromadzi środki walki ożrejnej i ma na celu obalenie przemoca demokratycznego ustroju państwa polskiego”.

Wojnski Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Bez „Malika” niewiele by zdziadał. Gdy wieczorami po szkole przyjeżdżali do Ciego-boczka i paluki do domów, żeby rozmawiać o zdarzeniach sprzed pół wieku, ludzie nie chcieli otwierać drzwi. Mieli ich za pomyłonych, albo podejrzewali, że chcą napaść i okraść. Z „Malikiem” wszystko było proste. Mówił „jestem Artur Malikowski, od lesniczego” i to wystarczyło.

Artur: – Mój dziadek przyjechał na Paluki z Tarnobrzęskiego dopiero po wojnie, ale bardzo interesował się partyzantką, która działała w tych okolicach. I choć nigdy nie poznał Hądzików, to powiedział nam, gdzie szukać ludzi, którzy mieli z nimi styczność w czasie wojny i później.

Nie wszyscy chętnie opowiadali. – Ja nie nie pamiętam. To już tyle lat minęło – wykręcali się gospodarze.

Cyaty pochodzą z pracy Maciejaja Fraj-toga, Artura Malikowskiego i Krzyśka Polaka „Polska codzienność 1945-1956”.

SZANSA DLA CIEBIE

Kształcący w zawodach poszukiwanych na rynku pracy

Zawrac Studium Policealne dla Dorosłych w Toruniu i Zaozyczne Technikum dla Dorosłych w Toruniu przyjmuje zapisy na nabór wczesień 1997 r. na I semestr

KIERUNEK EKONOMICZNY Z INFORMATYKA

specjalność: finanse i rachunkowość ekonomika i zarządzanie przedsiębiorstwem bankowość

KIERUNEK ELEKTRONICZNY

specjalność: elektronika ogólna

KIERUNEK MECHANICZNY

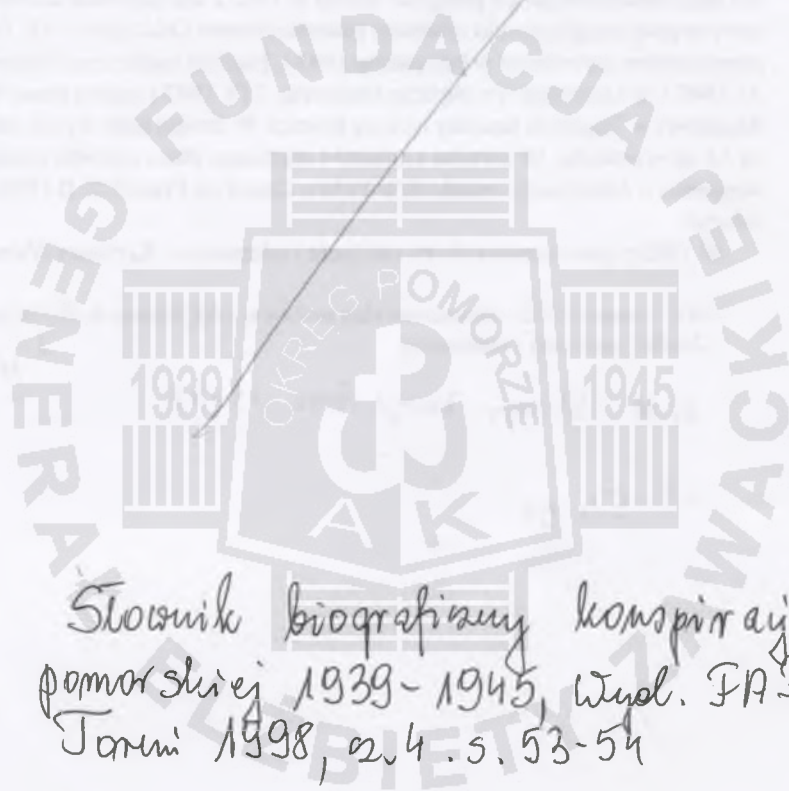
specjalność: budowa maszyn obróbka skrawaniem naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych

W studium nauka trwa 2 lata, wymagane jest świadectwo ukończenia szkoły średniej. W technikum nauka trwa 3 lata, wymagane jest świadectwo ukończenia szkoły zawodowej.

Do szkoły przyjmujemy bez egzaminów wstępnych

Nauka jest odpłatna - niskie opłaty miesięczne. Zajęcia odbywają się na zasadzie zjazdów co dwa tygodnie w soboty i niedziele od godz. 9.00.

Podanie składa się na druku szkolnym, do którego należy dołączyć życiorys, świadectwo ukończenia stosownej szkoły i dwa zdjęcia. Pobierane jest wpisowe. Polania przyjmujemy i informacji udzielamy w dni robocze godz. 8.00-16.00 w siedzibie szkoły 87-100 Toruń, ul. Benia 66, tel. 259-29 (studium Szkoły Podstawowej nr 7).



Słownik biograficzny konspiracji
pomorskiej 1939-1945, Wyd. IADAK,
Toruń 1998, cz. 4, s. 53-54

Hądźlik Bogdan ps. „Madaj” (1923-1990), żołnierz Tajn. Org. Niepodl. i AK.
Urodzony 7 II 1923 r. w Mącznikach pow. Środa Wlkp.; syn Feliksa i Elżbiety z d. Musiał. Do szkoły powszechnej uczęszczał do 1938 r. w Parlinie pow. Mogilno. W 1939 r. ochotniczo brał udział w pomocniczej służbie Straży Obywatelskiej w Mogilnie. W dniu 20 IX 1939 r. został aresztowany przez gestapo z Inowrocławia. Po zwolnieniu z aresztu 30 I 1940 r. ukrywał się w rejonie leśnictwa Głębocek, gdzie pomocy udzielał mu plut. rez. Henryk Ostojski ps. „Borsuk”. Od lutego 1940 r. brał udział w

✓ nasłuchu radiowym i kolportowaniu ulotek. Zaprzysiężony do AK przez plut. H. Ostoj- 10
skiego, wraz z oddziałem włączony do Samodzielnego Obwodu AK Mogilno krypt.
„Młyny”, graniczącego z Insp. Toruń. Nadal dowodził w rejonie lasów Nadleśnictwa
Gołąbki oddziałem part. o krypt. „Madaj”, do którego zaprzysiężł Zbysława Hądzlika, ✓
Karola Kostrzewskiego, Edmunda Kwiecińskiego, Karola Bojanowskiego, Edmunda ✓ ✓ ✓
Brzozowskiego, Jakuba Gwiazdę, Kazimierza i Tadeusza Ostojskich, Józefa Krokosa, ✓ ✓ ✓
Bolesława Ostojskiego, Stanisława Pawłaka i Franciszka Kurka. Oddział wchodził w
skład placówki eksterytorialnej AK Rogowo Żnińskie o krypt. „Ryba”, „Rybitwa”, „Ryś”.
Używając niemieckich mundurów wykonał w stosunku do wrogo do Polaków usposo-
bionych Niemców kilka udanych akcji represyjnych, których celem było ich zastrasze-
nie bądź neutralizacja. Po przejściu frontu w 1945 r. nie przerwał działalności. Po cza-
sowym podporządkowaniu oddziału samodzielnemu Oddziałowi AK Pałuki Nr 315 i
po pozornym ujawnieniu w listopadzie 1945 r. Hądzlik został aresztowany przez UB 21
XI 1946 r. w Ostródzie. Po ciężkim śledztwie, 3 IV 1947 r. został przez Wojskowy Sąd
Rejonowy w Poznaniu skazany na karę śmierci. W drodze łaski wyrok został zmieniony
na 15 lat więzienia. W wyniku amnestii i ciężkiego stanu zdrowia został zwolniony z
więzienia w Strzelcach Opolskich w 1958 r. Zmarł we Francji 27 II 1990 r. Rodziny nie
założył.

W 1945 r. awansowany do st. sierżanta i odznaczony Krzyżem Walecznych.

FAK Poznań-V/265, odtworzone akta osobowe, FAK Poznań-R-59, Oddział Partyzancki
„Madaj”, materiały i dokumenty.

Marian Woźniak

61 439 st. Wojn. Karj. Pozn. 31 1945
str. 53-54
AK

ELŻBIETY ZAWACKIE

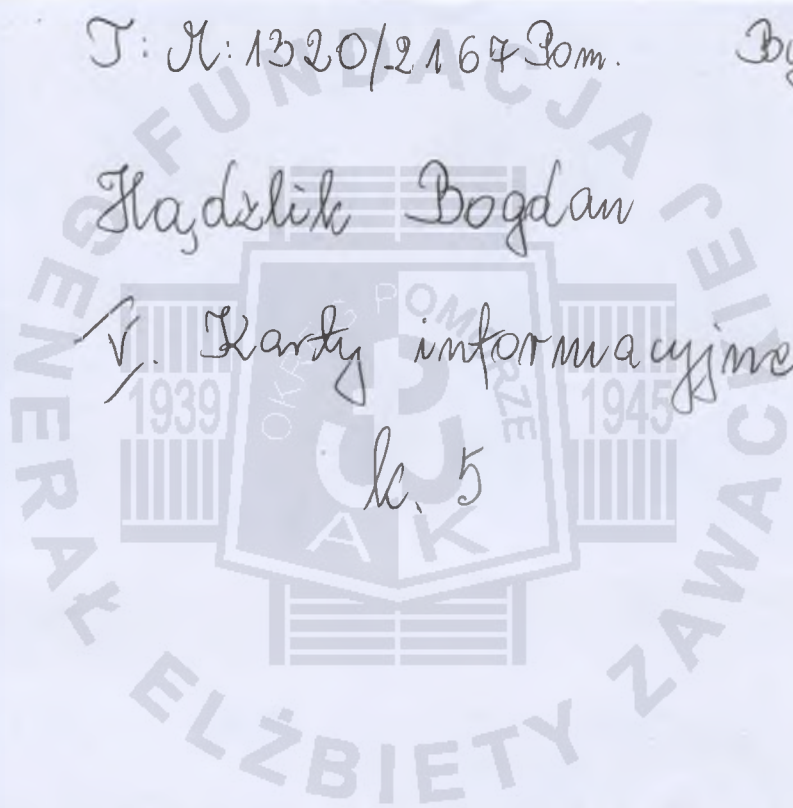
T: N: 1320/2164 Pom.

Bydgoszcz

Stadziuk Bogdan

V. Karty informacyjne

lc. 5



A

BYOGOSZCZ

AKV 1

HADZLIK BOGDAN

"MADAJ"

1939

1945

Zdb. APAK, INSP. BYDG., T.: KOSTRZEWSKI K.,

Jose Pon. - Inic. Poluki
242 - AK
20 AK. 2

Hradzlik Bogden ps. "Madel"

Hradzlik Zdrisfel ps. "Jaquar"

Breacé, od 1944r. v 242, organizetomy oddne-
lu dieretpuqo v pov. Inin i Mogilno. Madel v pomy-
zantce 20 AK. Amizhorami v 1946r., shereu ne bay
smierca zoluniorp ne 15 let mirtene. Odyli bay ve
Kronhech, Bogden zvoluiony v 1957r., Zdrisfel is
1958r.

zob. Tenke probl. 20 AK, ort. I Bujakimicz, werte
Hyborac 13-14. 09. 87r. - zob. 2. II / 4.

KMH-PT

Bydgoszcz TON AK
Pomorze

3

+ HADZLIK Bogdan
ps. "Małaj" 1923 - 1990
żołnierz Tajn. Org. Niepodł. i AK
Obwód AK Mogilno. Aresztowany przez
UB skazany na karę śmierci. Ułaskawiony
Krzyż Walczących. Relacja Marian Woźniak.

Zob.

Słownik Biograficzny Konspiracji
Pomorskiej 1939 - 1945 część 4
Fundacja „Archiwum Pomorskie AK
Toruń 1998
str 53, 54

DRat
2003

a)
Hędzelik Bogdan
ps. "Madał"

Bydgoszcz 4

"AK" Pom.

Darodca oddawał dworajęcego w l. 1945-46 w postaciach
Innowrocławskim, mogileńskim, szubińskim, ińskim.

zob. A Ziostkowski, Powojenne dawnośnoś... Ziemia Kujawska
t. 20, 2007, s. 75.

M. H. IX. 09.

Hądziło Bogolan
ps. „Marek”

„AK”
Bydź 3752.
5

Włodca oddziału działającego na terenie
pow. Mogilno, Inowrocław, Żnin, i Szubin,
zob. Skazani na karę śmierci, Gdańsk 2009, s. 31
(Bibl. FAPAK)

7/10.

Ho, dzięk Bogdan

ZESKANOWANE



FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
ul. Wesoła 10, 80-100 Toruń, tel. 52 234 23 43, fax 52 234 23 44
e-mail: fundacja@generalk.pl, www.generalk.pl